

RES POLITICAE

(wydanie specjalne)

RADA NAUKOWA

Henryk CWiĘK, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Instytut Nauk Politycznych, Zakład Najnowszej Historii Politycznej, Dyplomacji i Bezpieczeństwa

Bruno DRWĘSKI, Paryski Instytut Języków i Kultur Wschodnich (INALCO), dyrektor zespołu badawczego przy Ośrodku Badań nad Europą i Eurazją INALCO, sekretarz generalny stowarzyszenia „Appel franco-arabe”

Stanisław JACZYŃSKI, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Wydział Humanistyczny, Instytut Nauk Społecznych

Krzysztof JAKUBIAK, Uniwersytet Gdański

Jerzy KAJETANOWICZ, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Instytut Nauk Politycznych, Zakład Najnowszej Historii Politycznej, Dyplomacji i Bezpieczeństwa

Teresa RDUCH-MICHALIK, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Instytut Nauk Politycznych, Zakład Najnowszej Historii Politycznej, Dyplomacji i Bezpieczeństwa

Jerzy SIELSKI, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Instytut Nauk Politycznych, Zakład Teorii Polityki i Systemów Politycznych

František ŠKVRŇDA, Uniwersytet Ekonomiczny w Bratysławie, Wydział Stosunków Międzynarodowych

Jan WALCZAK, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Instytut Nauk Politycznych, Zakład Teorii Polityki i Systemów Politycznych

Anna ZASUŃ, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Instytut Nauk Politycznych, Zakład Teorii Polityki i Systemów Politycznych

Arkadiusz ŻUKOWSKI, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Nauk Politycznych

LISTA RECENZENTÓW

Andrzej BONUSIAK, Uniwersytet Rzeszowski, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Instytut Historii

Jerzy JUCHNOWSKI, Uniwersytet Wrocławski, dziekan Wydziału Nauk Społecznych

Eugeniusz PONCZEK, Uniwersytet Łódzki, Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych; Instytut Studiów Politologicznych

Andrzej SEPKOWSKI, Uniwersytet Łódzki, Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych, Instytut Studiów Politologicznych

Nadesłane do redakcji artykuły są oceniane anonimowo przez dwóch Recenzentów

PRACE NAUKOWE
Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie

RES POLITICAE

Wydanie specjalne

Samorząd miejski i jego elity

pod redakcją
Jerzego Mizgalskiego
Jerzego Sielskiego



Częstochowa 2012

Redakcja naukowa tomu
Jerzy MIZGALSKI
Jerzy SIELSKI

Redaktor naczelny wydawnictwa
Andrzej MISZCZAK

Korekta
Dariusz JAWORSKI
Paulina PIASECKA

Redaktor techniczny
Piotr GOSPODAREK

Projekt okładki
Sławomir SADOWSKI

PISMO RECENZOWANE

Podstawową wersją periodyku jest publikacja książkowa

© Copyright by Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie
Częstochowa 2012

ISBN 978-83-7455-293-6
ISSN 1897-4066

Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego
Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie
42-200 Częstochowa, ul. Waszyngtona 4/8
tel. (34) 378-43-29, faks (34) 378-43-19.
www.ajd.czyst.pl
e-mail: wydawnictwo@ajd.czyst.pl

SPIS TREŚCI

Przedmowa Prezydenta Miasta Częstochowy Krzysztofa Matyjaszczyka ...	7
--	---

CZĘŚĆ I

IDEE USTROJU SAMORZĄDOWEGO W POLSCE I ICH REALIZACJA PRZEZ LOKALNYCH POLITYKÓW

Ryszard SZWED

Idea ustroju samorządowego w polskiej myśli politycznej i samorządowej ..	19
---	----

Sylwester WRÓBEL

Miejskie ruchy polityczne w śląskich miastach na prawach powiatu. Wybrane zagadnienia	37
--	----

Jerzy SIELSKI

Przywódcy i liderzy samorządowi (lokalni)	51
---	----

Jerzy MIZGALSKI

Tożsamość polityczna partii/ugrupowania politycznego w lokalnej przestrzeni politycznej	65
--	----

CZĘŚĆ II

TEORETYCZNE PRZESŁANKI FUNKCJONOWANIA ELIT POLITYCZNYCH W WYMIARZE OGÓLNOPOLSKIM I MIĘDZYNARODOWYM

Rafał KLEPKA

Miejska elita polityczna jako kategoria teoretyczna	99
---	----

Krzysztof MIKOŁAJEWSKI

Mechanizmy wejścia i awansu w elitach lokalnych	117
---	-----

Cezary K. SZYMAŃSKI

Lokalne elity i media – przejawy współpracy i walki o postawy elektoratu	135
---	-----

Robert ŻUREK

Recepta na „długowieczność” wójta. Analiza czynników prowadzących do reelekcji w wyborach 2010 r. na wybranych przykładach	159
--	-----

Przemysław ŻUKIEWICZ

Polityka transportowa jako symboliczny wymiar przywództwa prezydentów polskich miast	179
---	-----

Leszek ŚLIWIŃSKI	
Prezesa centralnego związku samorządów powiatowych II Rzeczypospolitej	193
Jadwiga HAJDUK	
Fenomen „społeczeństw równoległych” na przykładzie kraju związkowego Berlina	219
Marta OBREBSKA	
Analiza porównawcza funkcjonowania burmistrzów i liderów gabinetu w gminach angielskich	241
 CZĘŚĆ III	
DOŚWIADCZENIA SAMORZĄDU I JEGO LOKALNYCH ELIT	
Patrycja CYGAN	
Krakowska elita polityczna – elementy portretu	267
Katarzyna DOJWA, Paweł TURCZYŃSKI	
Od samorządu do polityki? Studium przypadku prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza	277
Małgorzata KUŚ, Magdalena SZWED	
Realizacja potrzeb ludzi starszych a zadania samorządu terytorialnego	301
Anna KŁOPOT	
Partycypacja wyborcza w gminach wiejskich na przykładzie gmin Irządze, Lelów, Niegowa	329
Artur WARZOCHA	
Samorząd terytorialny w II RP – w drodze ku własnemu państwu	351
 VARIA	
Wolfgang PETERS	
Komunikat w sprawie powiatu Hoexter w kraju związkowym Nadrenii-Westfalii	367
Radosław FELLNER	
Młodzieżówki partyjne jako kanał rekrutacji elit samorządowych	375
Iwona LATKOWSKA, Łukasz LEŻUCH, Tomasz SKOWRON (opieka naukowa Magdalena SZWED)	
Komunikat w sprawie wyników badań terenowych dotyczących preferencji wyborców politycznych w Częstochowie – wrzesień 2011	379

Przedmowa

Częstochowa od zarania swoich dziejów stanowiła zróżnicowaną i złożoną formę organizacji życia społecznego. Położona na skrzyżowaniu ważnych szlaków komunikacyjnych w różnych okresach swojej historii była miastem mniej lub bardziej oddalonym od granic państwowych. To właśnie położenie geograficzne i polityczne miasta stanowiło o jego ekonomicznych i demograficznych wzlotach i okresach kryzysu. Górujący nad miastem klasztor oo. Paulinów nadawał miastu sławę sięgającą daleko poza administracyjne i polityczno-państwowe granice.

Dynamiczny rozwój Częstochowy wiąże się z dziewiętnastowiecznym procesem industrializacji, jaki przetoczył się także przez rozdarte pomiędzy zaborców ziemie polskie. Epoka maszyn parowych, węgla, żelaza i stali to okres największego rozwoju przemysłowego w historii miasta. Miasto leżące w pobliżu Zagłębia Dąbrowskiego miało dzięki żelaznej kolei dogodny dostęp do ówczesnego podstawowego paliwa energetycznego. Częstochowskie złoża rud żelaza zachęcały inwestorów do rozwoju hutnictwa. O rozwoju przemysłu włókienniczego w naszym mieście zdecydowało położenie przygraniczne oraz międzynarodowe uwarunkowania legislacyjne wprowadzone pomiędzy carskim zaborcą a krajami Europy Zachodniej. Elementem sprzyjającym w rozwoju tego przemysłu była możliwość uzyskania taniego surowca, konopii i lnu uprawianego w dolinach rzeki Warty, Liswarty i Wiercicy oraz pozyskania pracowników z przeludnionych jurajskich gospodarstw rolnych. Intensywnie rozwijały się też inne gałęzie przemysłu: chemiczny, bazujący na obfitych okolicznych złożach kamienia wapiennego; hutnictwo szkła, cegielnie, przemysł odzieżowy, wyrobów skórzanых, galanterijny, zabawkarski, itp. Miasto zatem wzbogacało się o coraz liczniejszą rzeszę pracowników zatrudnionych w fabrykach, rzemieślników i handlowców. Wzrost liczby mieszkańców sprzyjał przestrzennemu rozwojowi miasta. Powstawały nowe dzielnice mieszkalne. Rosły także problemy, z jakimi borykać się musieli ówcześni ojcowie miasta.

Żywą kroniką kształtowania się lokalnej elity miejskiej są zachowane w miejskim archiwum dokumenty z kampanii wyborczych do rady miejskiej i sprawozdania oraz protokoły z pracy tej rady w okresie międzywojennym. Przestrzeń polityczną, jaką tworzyła tętniąca życiem, wielokulturowa społeczność miejska, w międzywojennej Częstochowie wypełniały partie i ugrupowania polityczne o różnych odcieniach ideowych i programowych. Cele i interesy polityczne owych ugrupowań były artykułowane przez wyłaniające się w owych partiach miejskie elity partyjne. Należałoby jednak podkreślić, iż tożsamość po-

lityczna owych partii zaznaczała się w partycypacji interesów i celów politycznych elektoratu, który reprezentowali. Czytelność różnic pomiędzy partiami i politykami wyrażała się nie tylko w hasłach wyborczych, ale przede wszystkim w podejmowanych działaniach i ich efektach na rzecz poszczególnych środowisk, jak i całego miasta. Stąd też miejską areną politycznych sporów były posiedzenia rady miasta. Dyskusje, wnioski, nagłe stanowiska radnych z różnych politycznych opcji, protesty i inne materiały archiwalne zachowane w protokołach rady miejskiej świadczą o żywych reakcjach nie tylko zasiadających w radzie jej członków, wśród których byli przedstawiciele lokalnych elit miejskich i lokalnych elit partyjnych, a także różnych środowisk społecznych miasta. Walka polityczna uzewnętrzniała się nie tylko podczas kampanii politycznych, w tym i wyborczych, ale obecna była podczas prac rady miasta.

Miejskie elity w owym czasie nie stanowiły licznej grupy. W jej skład wchodziło: przedstawiciele wolnych zawodów (lekarze, sędziowie, adwokaci, prawnicy, znani artyści, itp.), obywatele ziemscy (potomkowie rodów magnackich czy szlacheckich), oficerowie wojska, policji państwowej, urzędnicy wyższych grup uposażenia, w tym nauczyciele szkół średnich, kierownicy szkół podstawowych, wyżsi duchowni Kościoła rzymskokatolickiego, rabini, właściciele dużych zakładów przemysłowych, inżynierowie oraz wyższy i średni (w niektórych przypadkach) dozór techniczny. O tym, kto należał do elity lub nie, najwymowniej świadczyły zaproszenia na oficjalne uroczystości państwowe, rauty, bale i inne imprezy okolicznościowe organizowane w mieście. Uczestnictwo w prestiżowych imprezach uważano za wyróżnienie, a zarazem nobilitację środowiskową.

W okupacyjnej Częstochowie również funkcjonowały elity miejskie. Jedną tworzyli hitlerowscy dygnitarze, oficerowie, urzędnicy i wybrani przez nich Reich- oraz Volskdeutsche. Drugą – silnie zakonspirowani przedstawiciele państwa podziemnego i różnych ugrupowań zbrojnych działających na terenie miasta i okolicy. W pierwszym przypadku o przynależności do elity decydował okupant, a raczej jego najwyżsi rangą przedstawiciele, w drugim postawa, poświęcenie, ryzyko konspiracyjnej walki graniczące z codziennym narażeniem życia własnego i swoich najbliższych.

W latach po drugiej wojnie światowej miejską elitę tworzyli, podobnie jak i przed wojną, przedstawiciele wolnych zawodów, nauczyciele akademicki i szkół średnich, lekarze, sędziowie, adwokaci i prokuratorzy, inżynierowie, czyli ludzie z wyższym wykształceniem zajmujący tzw. „eksponowane stanowiska” lub cieszący się powszechnym społecznym uznaniem. Elitę polityczną można było poznać na pierwszomajowej trybunie podczas pochodów lub uroczystości państwowych. W tym przypadku o doborze decydowała egzekutywa Komitetu Miejskiego PZPR, później także egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Elity partii i innych stronnictw politycznych działających wówczas na terenie miasta tworzyły się z czołowego aktywu tych ugrupowań.

Transformacja polityczna wiązała się nierozzerwalnie z transformacją gospodarczą i społeczną. W dwudziestoleciu III Rzeczypospolitej nastąpiła modernizacja gospodarcza w mieście. Była ona efektem procesów zachodzących w Europie i Polsce, odchodzenia od modelu industrialnego a przechodzenia do nowej epoki postindustrialnej. Nowe technologie, nowe wymogi ekonomiczne wymusiły dokonanie zmian w krajobrazie przemysłowym miasta. Zniknęły wielkie zakłady włókiennicze, pozostały po nich mniej lub lepiej zagospodarowane przestrzenie, zabytkowe już kominy i części hal produkcyjnych. Wraz ze zmianami technologii w budownictwie zniknęły charakterystyczne dla Złotej Góry w Częstochowie piece do wypalania wapna. Zmiany technologiczne dotknęły prawie każdą dziedzinę produkcji. Coraz trudniej z produkcją masowo fabryczną wytrzymuje konkurencję tradycyjne rzemiosło. Wraz z owymi przemianami następują zmiany na lokalnym rynku pracy. Skalę przemian gospodarczych zaobserwować można, chociażby porównując książki telefoniczne z lat 70. i 80. ubiegłego stulecia z książkami telefonicznymi przełomu XX i XXI wieku. Liczba podmiotów gospodarczych zaznaczonych w tych książkach wyraźnie świadczy o skali rewolucyjnych zmian w mieście. Oczywiście pochodną tych zmian jest bezrobocie i bardzo trudny, zawężający się wraz z ogólnoswiatowym kryzysem, rynek pracy.

Nowe elity w mieście, podobnie jak w poprzednich okresach, artykułują się zarówno poprzez nowe uwarunkowania polityczne, jak i społeczne. Również podobnie jak w poprzednich okresach historycznych postrzegane są podczas uroczystości państwowych czy kościelnych i identyfikowane wraz z częstotliwością pojawiania się ich nazwisk w mediach lokalnych, regionalnych czy ogólnopolskich. Niestety wydaje się, że ogół społeczeństwa miasta postrzega życie polityczne tylko poprzez kampanie wyborcze. To chcę zmienić.

Kiedy rozmawiam z przyjaciółmi z Polski o Częstochowie, mówię im o mieście, w którym dorastają moje dzieci. Chciałbym, żeby bez problemu dostały się do przedszkola, potem skończyły tutaj dobre szkoły i znalazły w naszym mieście studia, które zaspokoją ich ambicje. Chciałbym, żeby znalazły tutaj satysfakcjonującą pracę i założyły rodziny. Chciałbym spędzać z nimi jak najwięcej czasu, cieszyć się i patrzeć na ich szczęście, spokój i dostatek. Chciałbym tego nie tylko dla siebie i swoich dzieci, ale także dla wszystkich częstochowian.

Przygotowując się do tego wystąpienia starałem się uniknąć bezpośrednich odniesień do bieżącej polityki. Niestety okazało się to niemożliwe. Prezydentem Częstochowy zostałem rok temu. Wcześniej w naszym mieście odbyło się referendum. W jego wyniku odwołany został prezydent Tadeusz Wrona. Jego miejsce zajął komisarz. Rządy Piotra Kurpiosa jako komisarza Częstochowy trwały 10 miesięcy. Rok temu w listopadzie odbyły się wybory prezydenckie. W tym czasie byłem posłem. Mimo zaszczytnej funkcji parlamentarzysty wystartowałem w wyborach na prezydenta Częstochowy. Niektórzy pytali mnie, po co ci to? Jesteś posłem, masz duże szanse na ponowny wybór, po co ci walka o pre-

zydenturę miasta. Tym wszystkim odpowiadałem, że... nie mogłem postąpić inaczej. Jestem częstochowianinem, od lat zaangażowanym w sprawy publiczne. Wizja funkcjonowania miasta, którą wprowadzał w życie T. Wrona, a po nim P. Kurpios, moim zdaniem była dla Częstochowy szkodliwa. Częstochowa jako miasto pod tymi rządami ulegała degradacji i to w przerażającym tempie. Od 31 grudnia 2002, kiedy T. Wrona przejął miasto, do chwili, kiedy został odwołany w referendum, zadłużenie miasta wzrosło aż o 178 milionów złotych. Okres rządów komisarza z Platformy Obywatelskiej to dalsze zwiększenie tego zadłużenia o kolejne 60 milionów zł. Pieniądze pochodzące z kredytów, niestety, nie były wydawane na działania prorozwojowe, przyszłościowe, lecz – kolokwialnie mówiąc – „przejadane”, i to w sposób absolutnie niekontrolowany. Przywódcy, którzy nie dbają o interesy wyborców, ponoszą srogą karę. Tak było w przypadku moich poprzedników. Prezydent Wrona został odwołany ze swojej funkcji w referendum, a przedstawiciel ugrupowania, z którego wywodził się komisarz Kurpios, czyli Platformy Obywatelskiej, przegrał wybory prezydenckie. Absurdalne rozmiary wydatków, brak komunikacji między władzą a społeczeństwem, fałszywa wizja funkcjonowania miasta jako ośrodka pielgrzymkowo-turystycznego, a także, jak mi się wydaje, arogancja władzy doprowadziły do referendum, a potem pośrednio także do mojej wygranej.

Z tej serii zdarzeń wyciągam lekcję dla siebie samego. Jest ona bardzo prosta: prezydentura to nie tylko podawanie ręki i przecinanie wstęgi. To ciężka codzienna praca. Miasto to ogromna firma. Istotą zaś zarządzania nim jest takie prowadzenie spraw, aby firma pięła się w górę. Miasto to przedsiębiorstwo, od którego pomyślności zależy byt setek tysięcy ludzi. Moi bezpośredni poprzednicy, w mojej ocenie, miastem nie tyle zarządzali ku pożytkowi jego mieszkańców, co utrzymywali władzę. Utrzymywali ją za wszelką cenę, żyjąc na kredyt i próbując kolejnymi pożyczkami przedłużyć okres własnych rządów. Niestety skończyło się to katastrofą. Świadczą o tym wszystkie wskaźniki: lokalnego rynku pracy, demograficzne i budżetowe, które plasują Częstochowę na końcu dużych miast w Polsce! Coraz więcej osób narzeka na brak pracy i perspektyw, miasto wyludnia się. Realizowano zdecydowanie zbyt mało inwestycji, a jeśli już, to takie, które w przyszłości będą generować koszty, a nie przychody. Brakowało należytego przygotowania do realizacji rozpoczynanych inwestycji, co skutkowało nadmiernym przekraczaniem ich budżetów. Zaniechano realizacji inwestycji mających na celu poprawę skomunikowania dzielnic miasta między sobą oraz Częstochowy z nowo powstającą autostradą. Niekontrolowano zadłużenia. W sposób absurdalny i naganny zarządzano w Miejskim Szpitalu Zespolonym, czego dowodem był brak spójnej wizji jego przyszłości, ciągły spór zbiorowy z pracownikami, wotum nieufności pracowników dla dyrektorów szpitala wyrażone w formie pracowniczego referendum oraz stałe, dramatyczne jego zadłużanie, a także, a może przede wszystkim, ograniczenie i zdecydowane pogorszenie jakości usług medycznych dla częstochowian. O złych kontaktach z inwe-

storami, zaniedbywaniu dzielnic peryferyjnych i braku działań mających na celu ograniczenie emigracji częstochowskiej młodzieży – już wspominałem. Jeżeli dodamy do tego brak właściwej pracy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, brak skuteczności w pozyskiwaniu unijnych pieniędzy, nieprawidłowości w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym, w Zakładzie Gospodarki Mieszkaniowej, to wszystko razem stwarzało wrażenie, jakby władza nie interesowała się Miastem i jego problemami. Moja decyzja o wystartowaniu w wyborach prezydenckich wzięła się z buntu – z buntu przeciwko układom politycznym, przeciwko pysze i przeciwko lekceważeniu marzeń zwykłych ludzi. Chcę, aby Częstochowa była piękna i wielka. Według mnie najważniejsze jest to, aby wykorzystać potencjał miasta i mieszkańców Częstochowy!

Przywódca to ktoś, kto nie tylko odwołuje się do traktowanych wybiórczo elementów z historii, ale postrzega realnie zachodzące zmiany we współczesnych uwarunkowaniach. Potrafi w oparciu o fakty z przeszłości i współczesności zbudować wizję przyszłości, która pozwoli zapewnić bezpieczeństwo dla obywateli. Wielu politologów, obserwatorów życia publicznego twierdzi, że dzięki reformom samorządowym odzyskano państwo dla obywateli.

Gminy wypełniają dwa rodzaje zadań: własne i zlecone. Mają obowiązek utrzymywania ładu przestrzennego, ochrony środowiska i właściwej gospodarki wodnej, muszą zapewnić mieszkańcom odpowiedni stan dróg, lokalny transport, ochronę zdrowia, pomoc społeczną, dbać o budownictwo mieszkaniowe, oświatę i kulturę. Wykonują też zadania zlecone przez instytucje państwowe, na co otrzymują środki z budżetu. Na papierze te obowiązki prezentują się imponująco, ale takim moim najbardziej przyziemnym marzeniem jest to, żeby władza centralna, która narzuca nam kolejne obowiązki, dawała nam jeszcze na realizację tych obowiązków pieniądze i wtedy niewątpliwie rządziłoby nam się dużo, dużo lepiej. Bo jeżeli dostajemy kolejne obowiązki, a nie idą w ślad za tym pieniędze, to niestety mamy taką sytuację, jak z edukacją w Częstochowie, gdzie powinniśmy dbać o to, żeby jak najlepiej uczyć nasze dzieci, ale wiemy, że samorząd musi dopłacać kilkadziesiąt milionów złotych do tego celu. I tak jest właściwie w każdej innej dziedzinie. Rząd mówi – dobrze, jestem dobry i dam wam kolejne przywileje..., a samorząd za nie zapłaci. Na wielu płaszczyznach to nie gminy decydują o swoich potrzebach. Ustalają je urzędnicy z „centrali”. Kuratorzy decydują o szkołach, ministerstwo rolnictwa o weterynarzach, a resort zdrowia o szpitalach, chociaż powinny podlegać powiatom. Kiedy uchwalano słynne becikowe (dopłaty za urodzenie dziecka), prawie połowę kosztów tego przedsięwzięcia przerzucono na barki budżetów lokalnych. To psuje państwo. Uważałem, zarówno jako poseł, a teraz jako prezydent Częstochowy jestem tego pewien, że tam, gdzie aparat państwowy chce o wszystkim decydować, nie dając na to pieniędzy, tam jest coraz mniej miejsca na prawdziwą samorządność. Taki stan rzeczy, moim zdaniem, to psucie państwa, zabijanie lokalnej inicjatywy,

a pośrednio sprzyjanie procesowi alienacji obywateli. Przejawia się to choćby stosunkowo małą frekwencją wyborczą.

Jestem człowiekiem młodym. Człowiekiem, powiem nieskromnie, sukcesu. Udało mi się w życiu: mam wspaniałą rodzinę, realizuję się zawodowo. Powiodło się mi. Chcę, aby w naszej Częstochowie takich szczęśliwych młodych ludzi jak ja było znacznie, znacznie więcej. Ci, którzy realizują się w pracy zawodowej, robią kariery, są nam potrzebni, są potrzebni naszemu miastu. Ja nie chcę, by moje dzieci, by dzieci moich znajomych, by dzieci częstochowian musiały wyjeżdżać z naszego miasta. To tu powinny znaleźć swoje miejsce na ziemi, spełniać oczekiwania i mieć możliwość realizacji swoich marzeń prywatnych i zawodowych. Musi nam udać się stworzyć w Częstochowie warunki rozwoju i realizacji planów życiowych. Dobre szkoły, miejsca pracy i spędzania wolnego czasu to jest to, czego najbardziej potrzebujemy. To mój plan na życie i plan na sprawowanie urzędu prezydenta Częstochowy. Sukces mojego miasta jest moim sukcesem, a mój sukces jest częścią sukcesu mojego miasta. Odnosi się to do mojej osoby, a marzę o tym, by tak na otaczającą nas rzeczywistość patrzyli wszyscy częstochowianie. Władza, w tym urząd, który sprawuję, jest, jak mi się wydaje, właśnie po to, by stworzyć odpowiednie warunki do tego, by każdy mieszkaniec Częstochowy mógł sięgnąć po swój indywidualny sukces, i by sukces dzięki temu osiągnęło również nasze miasto.

Prezydentura dla dobrze funkcjonującego miasta to:

- rozwiązywanie sporów i konfliktów drogą dialogu,
- szukanie kompromisu popartego analizami rozwiązań,
- inicjatywy zachęcające do myślenia długofalowego (przykładem może być sprawa uniwersytetu),
- przyjazna obywatelom, odbiurokratyzowana, uczciwa, przejrzysta, bezukładowa,
- nie mierząca sukcesów ilością publikacji w mediach, choć traktująca media z szacunkiem, głównie w związku z ich rolą komunikacyjną, socjalizującą oraz rolą społecznego „zwornika” mającego ogromny wpływ na budowanie lokalnej tożsamości,
- zapewniająca przejrzysty kontakt urzędu z obywatelem.

Prezydent powinien być przede wszystkim sojusznikiem obywateli, w porę i skutecznie reagować na zagrożenia pojawiające się przed miastem i jego obywatelami, skutecznie lobbować na rzecz interesów Częstochowy w województwie, skutecznie dbać o dopływ do miasta unijnych pieniędzy. Ale powinien to być także człowiek, który uwolni energię obywateli, pozwoli im działać i wziąć odpowiedzialność za losy swojego miasta. Jak mi się wydaje, z naukowego punktu widzenia jestem bardziej zwolennikiem prezydentury sprawowanej nie nad obywatelami, ale skoncentrowanej na mobilizowaniu obywateli (także różnego rodzaju zasobów) w osiąganiu konkretnych celów. Jak do tego doprowadzić?

Punktem wyjścia jest właściwa ocena sytuacji, którą można zbudować, odpowiadając sobie na następujące pytania: 1) co gmina może zrobić dla własnego rozwoju? 2) jak właściwie powinna zorganizować własną działalność? 3) jakie wybrać techniki i metody działania, by wykonywać swoje zadania, stwarzając równocześnie korzystne warunki do rozwoju przedsiębiorczości i gospodarki lokalnej? Zgadza się z przeczytaną niedawno tezą, że „tak pojęta rola gminy sprowadza się do konsekwentnego myślenia strategicznego opartego na solidnej wiedzy i wszechstronnej analizie stanu gminy, kreowania konkurencji na rynku, stwarzania warunków do rozwoju inwestycji za pomocą wszelkich dostępnych gminie instrumentów (od miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego poczynając, a na inwestycjach gminnych kończąc), przystosowania szkół gminnych do potrzeb lokalnego rynku pracy i wyzwań przyszłości, zlecania i przekazywania niezależnym od gminy firmom lub organizacjom zadań, które nie muszą być wykonywane bezpośrednio przez organy i jednostki gminy, itp. Tylko wówczas, gdy polityka gminy w zakresie jej własnych zadań nie tworzy barier utrudniających rozwój, może mieć sens stosowanie innych, dodatkowych środków wspierających przedsiębiorczość i lokalną gospodarkę, takich jak specjalne programy dla bezrobotnych, pomoc małym i średnim przedsiębiorstwom, fundusze gwarancyjne, inkubatory przedsiębiorczości i inne”.

Partycypacja to nie tylko zbieranie postulatów, to przede wszystkim rzetelna informacja, agregacja owych postulatów i tworzenie realnych planów. Mówiąc o współczesnych elitach politycznych i ich udziale w procesach partycypacyjnych, należy zwrócić uwagę na instrumentalne wykorzystanie postulatów do realizacji indywidualnych „PR-owskich” celów poszczególnych członków owych elit. Pytaniem otwartym pozostaje, kto i na jakim forum opracować powinien ogólną strategię rozwoju miasta, w tym i także rozwoju przestrzennego. Czy aktualny system wyłaniania, promowania lokalnych elit jest na tyle funkcjonalnym, by utworzyć takie gremium polityczne? Czy patologie dostrzegane w polskiej klasie politycznej nie zeszły już na poziom polityki lokalnej? Czy lokalne elity polityczne będą w stanie zniwelować skutki kryzysu światowego? Te i szereg pytań, z którymi spotykamy się na co dzień, wymagają obiektywnego spojrzenia. Ponadpartyjne spory i „racje”, zamykanie problemów pod dywan, twierdzenie, że polskie społeczeństwo już nie jedno wytrzymało i przeżyło, jest po prostu oszukiwaniem samego siebie. W codziennej pracy politycznej manipulacja elektoratem powinna być zastąpiona rzetelną informacją i współuczestnictwem owego elektoratu w wypracowywaniu decyzji, które dotyczą bezpośrednio interesów ogółu mieszkańców, a nie tylko grup lobbystycznych czy grup interesu własnego. Politycy lokalni w swojej codziennej praktyce wprawdzie powinni nauczyć się słuchać, a później pouczać. Jak twierdzi jeden z politologów: „Czas, kiedy to rozwiązywaniem każdego z problemów społecznych i gospodarczych zajmowała się jedna, wyspecjalizowana instytucja, a specjaliści z różnych dziedzin nieraz nie wiedzieli nawzajem o swoim istnieniu, należą bezpowrotnie do

przeszłości. W epoce społeczeństwa informacyjnego, w której różnorodne tropy myślowe przeplatają się, zanikają i pojawiają w najmniej spodziewanych miejscach, jedynym sposobem na sprawne działanie społeczne jest podejście całościowe i wieloaspektowe. Aby jednak problemy ujmować całościowo, niezbędna jest współpraca między osobami i organizacjami o różnorodnych zakresach działań. Gdy mówimy o **partnerstwie lokalnym**, mamy na myśli współpracę trwałą, efektywną, ukierunkowaną na cele i transfer wiedzy – współpracę, w której podmioty nawzajem się ubogacają, otwierając się na bogactwo doświadczeń innych i na odmienne sposoby myślenia”.

W ostatnich dwóch dziesięcioleciach wzrósł stopień wykształcenia ogólnego. Przyczyną jest zarówno wysoki stopień scholaryzacji na poziomie ogólnym, jak i powszechna dostępność społeczeństwa do mediów. Ten powszechnie znany argument nie trafia do wszystkich przedstawicieli lokalnych elit politycznych. Stosowanie metod i form oddziaływania politycznego, które określić można za naukami pedagogicznymi jako „podające”, nie może się sprawdzić w praktyce. Warto by dokonać ich weryfikacji i przejść na metody bardziej „aktywne” i wywołujące kreatywne postawy wśród ogółu mieszkańców w stosunku do rozwiązywania problemów miasta. Istnieje zawsze obawa, że owa kreatywność może być skierowana do realizacji swoich partykularnych celów. W takich przypadkach dostrzegam potrzebę włączania się lokalnych elit politycznych do dokonywania agregacji owych celów i tworzenia ogólnospołecznych programów.

Rozwój jest pojęciem uzależnionym od przyjętych kryteriów wartości. Dlatego według różnych systemów wartości różne zmiany będą określane jako rozwój. Można powiedzieć, że rozwój to zmiana stanu obecnego na lepszy, przy czym owa „lepszość” wynika z tego, co dla nas jest dobre i ważne. Rozwój przedsiębiorczości, tak w rozumieniu gospodarczym, jak i społecznym, rozumianym jako ludzka aktywność, jest, jak mi się wydaje, niezbędnym warunkiem rozwoju. Rozwój zaś, z założenia przynoszący poprawę bytu lokalnej społeczności, powinien być nadrzędnym celem działania każdej władzy. Wspieranie aktywności obywateli powinno się odbywać na możliwie wielu płaszczyznach. Dlatego też byłem zwolennikiem podzielenia się władzą. Został zmieniony statut miasta i znalazł się nim zapis mówiący, że grupa obywateli może złożyć własny projekt uchwały do rozpatrzenia przez Radę Miasta. Możliwość obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej to krok naprzód. Krok w kierunku oddawania miasta jego mieszkańcom, partycypacji obywateli w rzeczywistym sprawowaniu władzy i wykorzystywanie wszystkich możliwych szans, jakie miastu daje potencjał jego mieszkańców. Jest to może najważniejszy z atutów, jakie ma nasze miasto, ale mamy też inne. Częstochowa ma doskonałe geograficzne położenie w środku Polski i Europy. Jesteśmy doskonale skomunikowani ze światem siecią dróg, linii kolejowych i lotnisk w Pyrzowicach, Krakowie i Łodzi. Posiadamy duże zasoby, ok. 500 ha terenów, pod inwestycję. Częstochowa jest miastem z przemysłowymi tradycjami i mobilnym, wykształconym społeczeństwem.

Miasto jest otoczone pięknymi przyrodniczo terenami. Wymienione tu atuty dają nam szansę na przyciągnięcie do Częstochowy nowych inwestorów oraz nowych mieszkańców. Tylko rozwój zapewni nam nowe miejsca pracy, których w Częstochowie tak brakuje. W tym celu trzeba zrobić wszystko, aby przyciągnąć do naszego miasta inwestorów, wszystko, co uruchomi w jeszcze większym stopniu energię samych częstochowian, którzy sami przy pomocy miasta stworzą dla siebie, a może i swoich najbliższych, nowe miejsca pracy. Moje wysiłki, wysiłki współpracujących ze mną ludzi, idą właśnie w tym kierunku. Ciągłe poszukujemy inwestorów. Poszukujemy ich w Polsce, w Europie i na świecie. Z kilku miesięcy rządów dużo czasu i energii poświęciliśmy właśnie tym poszukiwaniom. Jak to mówimy między sobą: jeździmy i siejemy ziarno. Mamy pierwsze efekty. Naszym miastem zainteresowali się Chińczycy, rozpoczęliśmy robocze rozmowy z Turkami, polski inwestor rozpoczyna budowę hotelu, a przedstawiciele IKEA, którzy także pragną inwestować w Częstochowie, wspomogą miasto finansowo (18,5 miliona zł) w budowie infrastruktury drogowej. Mamy nadzieję, że to dobry początek. Nie można też zapomnieć o mądrym i systematycznym wspieraniu tych przedsiębiorców, którzy już wytwarzają dochód naszego miasta. Jest to zadanie złożone, trudne, ale całkowicie wykonalne. Mamy niezbędne tereny, wykwalifikowanych pracowników, doskonałe położenie i skomunikowanie. Tak naprawdę potrzeba zmiany urzędniczego patrzenia na te sprawy, odbiurokratyzowania procedur, rozsądnych decyzji inwestycyjnych, kompetentnych urzędników (a nie partyjnych beneficjentów). To właśnie usprawniamy i nad tym pracujemy. Że to nie tylko słowa i propaganda, świadczy choćby nagroda – tytuł Laureata i Złote Godło – Najwyższa Jakość Quality International 2011 w kategorii: usługi najwyższej jakości, która została przyznana Częstochowie. Kapituła, reprezentowana przez przedstawicieli Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, polskiego Forum ISO 9000 oraz przedstawicieli redakcji „Forum Biznesu” w „Dzienniku Gazecie Prawnej”, doceniła i nagrodziła starania naszego Urzędu związane wdrażaniem i promowaniem idei jakości w zakresie standardów obsługi mieszkańców.

Inwestycje w gospodarkę miasta to podstawa jego dalszego istnienia jako dużego miasta. Rozwój gospodarczy powinien zaowocować utworzeniem tysięcy nowych miejsc pracy w nowoczesnym przemyśle i usługach oraz zatrzymaniem częstochowian w Częstochowie. Celem strategicznym jest bowiem powstrzymanie procesu wyludniania miasta. Przyszłością Częstochowy jest młode pokolenie. Młodzieży trzeba zapewnić trzy rzeczy: dobrą szkołę, pracę i mieszkania. Jeśli tutaj dobrze się wykształcą i znajdą dobrą pracę, będzie ich stać na wynajem lub zakup mieszkania i pozostaną w Częstochowie. Ceny mieszkań w naszym mieście to, na szczęście, zaledwie tylko połowa tego, co trzeba zapłacić w Warszawie, Krakowie czy Wrocławiu. Wielu młodych ludzi przyjedzie do Częstochowy także wtedy, kiedy nasze uczelnie dostaną większe, niż do tej pory, wsparcie. Ranga oferty edukacyjnej naszego miasta powinna zdecydowanie

wzrosnąć, w czym może pomóc prężny i rozumiejący potrzeby nowoczesności samorząd. Jestem przekonany, że uda nam się utworzyć w naszym mieście uniwersytet, być może nawet o międzynarodowym charakterze.

Chcę wyrazić radość, że zostałem zaproszony przez organizatorów na tę udaną konferencję poświęconą lokalnym elitom politycznym. Nie wątpię w naukowe owoce tego spotkania, bez wątpienia jednak ważna jest nie tylko naukowa strona tego rodzaju przedsięwzięć. Jako praktyk widzę wiele ważnych spostrzeżeń, które z pewnością będę mógł wykorzystać w swoich zawodowych działaniach. To bardzo cenne doświadczenia. Uważam, że tego rodzaju rozważania zasługują na szersze rozpropagowanie.

Niewątpliwie dyskusja w gronie tak zacnych prelegentów, jakich mamy tutaj na konferencji, znawców tematu, teoretyków i praktyków, którzy tutaj się spotkali, jest bardzo ważna. Mam nadzieję, że publikacja, która z tego spotkania powstanie, będzie elementarzem dla wielu ludzi zajmujących się samorządem, czy pracujących w samorządzie. To, z czym już udało mi się zapoznać, i tematy referatów, z którymi zaznajomiłem się w programie, to kopalnia wiedzy, i to wiedzy wieloaspektowej dla samorządowców i lokalnych polityków. Uważam, że chociaż Złoty Potok to wspaniałe miejsce na organizowanie konferencji, powinniśmy dać szansę szerszego dostępu do tego rodzaju przemyśleń. Pozwolę sobie zatem zaprosić wszystkich państwa na kolejną edycję tej konferencji, a z tego, co słyszałem, tak właśnie ma być, do Częstochowy, do sali sesyjnej Urzędu Miasta. Myślę, że sala sesyjna i ratusz miasta Częstochowy to bardzo dobre miejsca na kontynuowanie rozważań na temat samorządności, samorządu i jego elit, kłopotów i osiągnięć lokalnych społeczności, w przyszłości. Dziękuję za zaproszenie na tę konferencję, za możliwość wystąpienia na niej. Jestem wdzięczny za możliwość podzielenia się z państwem swoimi spostrzeżeniami samorządowca praktyka i bardzo dumny, że tak ważne przedsięwzięcie zostało zorganizowane przez przedstawicieli częstochowskiej uczelni, Instytut Nauk Politycznych Akademii im. Jana Długosza.

Proszę pamiętać o moim zaproszeniu. Dziękuję.

Prezydent Miasta Częstochowy
Krzysztof Matyjaszczyk